Nr. 125 Łódź, Wtorek 9 maja 1922 roku. Rok V

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 25 | Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106. Telefon dzienny 199, telefon nocny 799. | Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5--6 po poł. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Decydujący moment obrad.

Sowiety odrzucą memorjał.

BERLIN, 8 maja (A. W.). Donoszą tu z Genui, że rząd sowiecki wezwał wczoraj telegraficznie delegację sowiecką, aby odrzuciła memorjał państw konferencyjnych.

Próby porozumienia.

GENUA, 8 maja (Pat.). W kołach angielskich twierdzą, że Francja, Belgja i Rosja zdają się skłaniać do projektu mianowania międzynarodowej komisji finansowej, która miałaby być wysłaną do Rosji. W tym czasie konferencja mogłaby kontynuować swe prace, albo nawet przerwać je.

Nie byłoby to jednak odroczeniem konferencji, lecz tylko jej zawieszenie.

Obecnie po konferencji z Cziczerinem,

Lloyd George określił położenie jako poważne,

ponieważ w rozmowie tej przekonał się widocznie, jak bardzo delegacja rosyjska daleką jest od przyjęcia memorandum. W sprawie stosunku francusko-belgijskiego, krążą pogłoski, że państwa te byłyby skłonne do uznania takiego rozstrzygnięcia prawa własności [illegible] istniejącego w Angilji, w formie 99-letniego oddania w posiadanie. Minister Jaspar w rozmowie z Barthou miał uznać ten projekt rozstrzygnięcia sprawy własności za podstawę do porozumienia.

Barthou przeprowadził na ten temat rozmowę z Schanzerem i Lloyd George'm.

Delegacja włoska wszelkiemi siłami działa w kierunku osiągnięcia porozmienia. Schanzer odbył wczoraj szereg na ten temat konferencji, a mianowicie z Lloyd Georgem, Bratianu, Barthou, poraz drugi z Bratianu i w końcu o godzinie 8 wieczorem z Lloyd George'm.

PARYŻ, 8 maja (Pat) — Routin pisze w „Echo de Paris", że w kołach dobrze poinformowanych przypisują wypadkom bieżącego tygodnia wielkie znaczenie.

Uważają tu, że król angielski, który jutro przybywa do Brukseli użyje swego wpływu u króla belgijskiego na rzecz umożliwienia Belgji przyłączenia się do memorjału.

We wtorek w pałacu Elizejskim ma się zebrać pod przewodnictwem Milleranda rada ministrów. Panuje przekonanie, że

przymierze francusko - angielskie wyjdzie z Genui nienaruszone.

W środę lub czwartek oczekiwany jest w Paryżu Hermes i sekretarz stanu Bergman, którzy mają przedstawić sytuację, w jakiej znajdują się Niemcy. W końcu tygodnia będzie widocznem — zaznacza Routin — czy zajdzie konieczność zwołania rozszerzonej rady najwyższej.

Pośrednictwo Niemiec.

GENUA, 8 maja (Pat.). Dzisiaj rano Cziczerin i Litwinow udali się natychmiast po przybyciu z St. Margharita do Genui do hotelu „Eden" i

odbyli tam konferencję z delegacją niemiecką.

Jak wiadomo, także po ostatniej wizycie niemieckiej u Lloyd George'a odbyła się konferencja między delegacją niemiecką i rosyjską. Wobec powtarzania się tych narad, uważają za prawdopodob-[illegible]

Niemcy podjęły się pośrednictwa między Anglją i Rosją.

W związku z powyższym, „Messagero" twierdzi, że częste konferencje odbywane w ostatnich dniach z Rosją mają na celu

nakłonienie Cziczerina do udzielenia przychylnej odpowiedzi na memorjał,

a tembardziej, im usilniejsze są starania, aby Anglję odsunąć od układu francusko-belgijskiego. Działania te wybijają się obecnie na pierwszy plan, w interesie bowiem Niemiec leży, aby Anglję i Włochy odsunąć od Belgji i Francji. Gdyby plan ten się nie powiódł— zdaniem dziennika —

powstałaby wtedy w Europie nowa ententa:

Anglja, Włochy, Niemcy i Rosja, która na razie miałaby znaczenie lokalne, a nie polityczne, jako antyteza ententy francusko-belgijskiej. W przyszłości jednak otworzyłyby się nowe możliwości.

Opinja sowietów.

WIEDEŃ, 8 maja (Pat). „Neue Freie Presse" donosi z Genui: Ze strony sowietów donoszą, że art. 1, 3, 7 i 11 memorjału nastręczają poważne trudności, natomiast reszta będzie łatwiejszą do przyjęcia. Odpowiedź nastąpi prawdopodobnie we wtorek lub środę. W kołach delegacji rosyjskiej twierdzą, że jeżeliby jednak nastąpiło zerwanie, to nie byłaby to wina sowietów.

Barthou o Polsce i małej ententcie.

GENUA, 8 maja (Pat) — Dziś w południe Barthou przyjął dziennikarzy polskich oraz małej ententy, Barthou pdkreślił z naciskiem doniosłość faktu, że w jednej z najkrytyczniejszych chwil konferencji, a mianowicie po zawarciu traktatu rosyjsko-niemieckiego w Rapallo, przedstawiciele Polski i małej ententy uczestniczyli w obradach oraz w działaniach głównych mocarstw, podpisując wspólnie z nimi ostatnią notę do Niemiec.

Delegacja francuska, dając ku temu inicjatywę, działała w myśl [illegible] rady i zgodnie z jednomyślną opinją Francji. Zdaniem Francji, stanowisko Polski i małej ententy zostało w ten sposób w Genui wzmocnione. Związek tych państw oraz współpraca ich z głównemi mocarstwami są jedną z podstaw pokoju. Barthou zaznaczył, że ścisła współpraca tych państw z głównemi mocarstwami pozostanie trwałym dorobkiem konferencji.

Rada najwyższa w każdym razie nie będzie się już składała tylko z 5 mocarstw.

Barthou podkreślił następnie wybitną umiejętność mężów polskich i małej ententy, praktyczną i przezorną działalność w sprawach międzynarodowych.

Barthou przypomniał, że jeszcze dzisiaj rano odbył długą rozmowę z ministrem Skirmuntem, z którym omawiał obecną sytuację, wytworzoną na konferencji.

Przechodząc do omawiania konferencji, Barthou potwierdził wczorajsze swoje oświadczenie, że odpowiedź rosyjska, od której zależy dalszy los konferencji, winna być jasną i zawierać oświadczenie:

tak lub nie.

Barthou oświadczył, że Francja, znając na podstawie doświadczeń poczynionych naprzykład przez Japonję, bolszewickie metody zwlekania, w żadnym razie nie zgodzi się na oddanie tym metodom w Genui i że w razie odpowiedzi odmownej Rosji stałaby się ona bezprzedmiotową. W gruncie rzeczy chodzi bowiem tylko o uzyskanie na takim pakcie podpisu Rosji, ponieważ Niemcy podpisując traktat wersalski przyjęły art. 10 paktu o lidze narodów. Na podstawione pytanie czy w razie niedojścia do skutku ogólnego układu z Rosją, konferencja mogłaby zająć się szeregiem drobych układów, Bartho odpowiedział przecząco.

Delegacje wyjeżdżają.

GENUA, 6 maja (Pat) — Większa część rzeczoznawców niemieckich ma powrócić w najbliższych dniach do Berlina, natomiast sprawa wyjazdu kancierza Rzeszy Wirtha do Berlina nie jest jeszcze rozstrzygnięta. Termin wyjazdu kanclerza, który chce przerwać swój pobyt w Genui w celu wyjaśnienia sytuacji z parlamentem, zależny jest od Lloyd George,a.

Problemat współczesnej doby.

Głosy dziennikarskie, rozmowy towarzyskie, tudzież inne objawy, jakie towarzyszą świętu robotniczemu 1 maja, mają poniekąd służyć za miarę stosunku naszego ogółu do potrzeb masy robotniczej i kwestji socjalnej wogóle. Stosunek ten prowadzi do smutnych i niepokojących refleksji; nie wpadniemy w przesadę, jeżeli powiemy, że dla naszej przeciętnej opinji centralna kwestja naszej doby jest niemal wyłącznie zadaniem policyjnem.

Nasz obóz reakcyjny ze wszystkiemi swemi przyległościami jest najwidoczniej przekonany, że ruch robotniczy jest czemś, co można stłumić lub policyjnie „uregulować" i marzy wciąż o energicznej administracji, która „raz na zawsze" z temi rzeczami skończy.

Wszak sui generis mistrze wytłumaczyli naszej gawiedzi, że teorja Marksa na wielu punktach okazała się błędną, że wielki eksperyment przebudowy społeczno-gospodarczej, dokonany przez bolszewizm, kończy się w oczach naszych haniebnem bankructwem, od którego ponury cień pada na cały socjalizm. Skoro więc ten ostatni i w teorji i w praktyce zbankrutował z kretesem, więc ustrój kapitalistyczny, świat wszelakiego paskarstwa, uwolnił się wreszcie od śmiertelnego wroga; jest uratowany i nie ma się czego lękać.

Wszak socjalizm jest właściwie niedokończonym bolszewizmem, a ten ostatni należy wyłącznie do policji, defenzywy, prokuratorów i sądów. Oto rozpowszechniony pogląd prawowiernego filistra. Jego ucieczka z okrzyczanego bankructwa teorji socjalistycznej opiera się przeważnie na grubej ignorancji. Lecz zgódźmy się z nim, że socjalizm, jako skończony system ekonomiczno-społeczny upadł, że nie może być przewodnikiem drogi dziejowej i źródłem wskazań praktycznych.

Czyż przez to przestały istnieć same kwestje i antagonizmy społeczne? Czyż nie są one dzisiaj ostrzejsze i aktualniejsze, niż kiedykolwiek i to w całym cywilizowanym świecie? Niema w dzisiejszej Europie ani jednego męża stanu, godnego tej nazwy, któryby kwestji socjalnej nie poświęcał najbaczniejszej uwagi; któryby z nią nie łączył rachub polityki wewnętrznej i zewnętrznej. Wszak pod jej przemożnem ciśnieniem zebrała się i obraduje konferencja genueńska, która miała szukać środków ratunku i odnowienia dla zagrożonej gospodarki kapitalistycznej.

Jeżeli socjalizm dawniejszy jako spójny systemach założeń teoretycznych i wskazań praktycznych przestał być dla dzisiejszego pokolenia pewnym i wystarczającym drogowskazem, to zadanie przebudowy socjalnej staje się tylko trudniejsze. Nie staje się przez to ani trochę mniej konieczne i mniej naglące. Zresztą na długo przed wojną socjalizm w głównych państwach europejskich nie rozwijał się według jednego szematu; pomiędzy Niemcami a Francją zachodziły pod tym względem znaczne różnice, w Anglji zaś ruch robotniczy odrębną drogą, która w porównaniu do wzorów kontynentalnych często wydawała się bardzo oportunistyczną, czasami jednak wkraczała w sferę postulatów „programu maksymalnego".

Rzekome bankructwo socjalizmu sprowadza się do tego, iż stał się on dzisiaj mniej doktrynerskim, mniej dogmatycznym. Atoli zarazem stał się mniej wyczekującym, mniej cierpliwym...

Zresztą ci wszycy, którzy pragną urządzić sobie na grobie socjalizmu radosną stypę, nie zrozumieli, lub nie dostrzegli, że wogóle na wielu punktach zbankrutowała ideologja przedwojenna, a przedewszystkiem ideologja kapitalizmn. Iluż światłych ludzi nawet z obozu socjalistycznego wierzyło, iż kapitalizm na podłożu wolnościowej demokracji prędzej lub wolniej — jednakże prowadzi cywilizowaną ludzkość ku postępowi zarówno materjalnemu jak duchowemu, że na tej drodze pokojowa ewolucja doprowadzi nawet do zwycięstwa zasady socjalistycznej.

O utrzymaniu i przywróceniu podobnej ideologji nie może być dzisiaj mowy. Kapitalizm powojenny jest odarty ze wszelkiej idei moralnej, ze wszelkiej optymistycznej ideologji, trzyma się dzisiaj tylko siłą faktu. Coprawda paskarz współczesny śmieje się z wszelkiej ideologji. Poprzestaje na dobrze wypchanej kieszeni, a resztę zostawia policji i stróżem „podrządku". W swej ślepocie i krótkowzroczności zapomina, że całkiem bezideowy ustrój nigdy dłużej nie istniał i istnieć nie może. Zapomina, że nagi cynizm przywileju prędzej czy później znajdzie wroga w bardzo prostym i pierwotnym socjaliźmie, który istniał na całe stulecia i tysiąclecia przed Marksem, który jest znany różnym czasom i cywilizacjom. Ten pierwotny, brutalny socjalizm, będący tylko negacją własności, cynizmowi faktycznego przywileju przeciwstawia swój własny cynizm, obala go przy sposobności w sposób bezpośredni, sięga po nagrodzone bogactwa i spycha ich posiadaczy do stanowiska nędzarzy, nie troszcząc się o dalszy los zbiorowości ludzkiej. Są to aż nadto znane dzieje wszelkiej hajdamaczyzny, wszelkiego bezideowego ruchu ludowego.

Kto wierzy w przyszłość cywilizacji, ten musi wierzyć w socjalizm, w jego pozytywną moc twórczą, która wniesie wyższą ideę i wyższy porządek w nasz świat, rozdzierany antagonizmami, oraz nienawiścią i zagrożony straszniejsza katastrofą, niż ostatnia wojna. T.

Dookoła ultimatum z roku 1914.

Wykład d-ra Henryka Friedjunga, wygłoszony w Wiedniu w lecie 1919 r. na temat: „Kto rozpętał wojnę światową", spowodował rewolucję w świecie austrjackich historyków: polityków i dziennikarzy. Znany ten bowiem dziejopis-filozof odważył się zarzucić b. cesarzowi Franciszkowi Józefowi, wbrew ogólnemu pojęciu o nadzwyczajnych „cnotach monarchy", że całe jego panowanie było dążeniem do obalenia państwa austrjackiego, że niebywale ostre, a wcale z konieczności dyplomatycznych niepochodzące ultimatum z 1914 r. wystosowane do Serbji, stało się powodem wielkiej wzajemnej rzezi ludów Europy.

„Jest to więcej, niż przypadek" — mówił dr. Friedjung — „jest to charakterystyką postępowania Franciszka Józefa, że zapoczątkował katastrofę w r. 1859 dnia 23 kwietnia posyłając ultimatum Sardynji, przypieczętował zaś 23 lipca 1914 roku ultimatum do Serbji. Z zarzutu tego nikt go oczyścić nie zdoła".

Co spowodowało profesora wiedeńskiego do wydania tego kategorycznego i ostrego sądu o panującym, który za życia popularnym był że dzięki swym ideom pokojowym, czy przekonania drogą studjów historycznych zdobyte, czy też względy polityczne, — niewiadomo. Rok 1919 brzemiennym był w gwałtowne poszukiwania winnych wywołania zbrojnych konfliktów, — nie będzie więc nieprawdopodobnem przypuszczenie, że dr. Friedjung, chcąc wskazać właściwego winowajcę, któryby, jako nieżyjący, nie mógł być do odpowiedzialności żadnej pociągany, wolał przyćmić cokolwiek aureolę świetlną Franciszka Józefa, i za tę cenę odwrócić uwagę od żyjących tegoż wspólników. Zauważyć jednak należy, że jeśli temi pobudkami powodował się profesor, niepotrzebnie zadawał sobie trud, bo hałaśliwe odgrażania się ententy ukarania twórców wojny skończyły się takiem samem fiaskiem, jak i wiele innych zapoczątkowanych jej przedsięwzięć powojennych.

Niewykluczonem jest i to, że dr. Friedjung twierdzenie swoje oparł na przekonaniu i studjach dziejów panowania Franciszka Józefa, który w czasie, gdy podpisywał ostatnie ultimatum, tak był o swojej wielkości i państwa swego niezmożonej sile przekonany, że rozgrywające się losy narodów Europy na polach bitew, mniej go interesowały, niż znana przyjaciółka z lat dawnych, której dnie całe poświęcał, a nawet dla przekazania potomności swych dla niej uczuć, na ulicy Wiednia dał się z nią odfotografować.

Odsuniemy jednak przypuszczenia na stronę, a przyjrzyjmy się skutkom twierdzeń śmiałego wykładowcy. Wiernopoddańczy Wiedeń, który nie zdołał zapomnieć „swego najszlachetniejszego monarchy i najlepszego ojca", zatrząsł się od gniewu.

Wśród odgłosów wrzaskliwych surm przypuszczono generalny atak do nieszczęsnego historyka. O ile jednak łatwem było atakowanie, o tyle odparowanie ciosu, wymierzonego przezeń w osobę cesarza okazało się trudnością nielada. Aby jednak rozgrzeszyć Franciszka Józefa, trzeba było znaleźć inną ofiarę, którejby pokutę podyktować było można. Zaczepiono tedy całe ówczesne ciało dyplomatyczne austro-węgierskie, dotknęło cokolwiek prezydentów ministrów obu parlamentów, wspomniano o szefie sztabu generalnego, nikomu jednak aktu oskarżenia nie wygotowano. Dalej idący politycy skorzystali nawet ze sposobności, aby zaasekurować Berlin przed jakimś ewentualnym, śmielszym prokuratorem wiedeńskim, i pospieszyli z ogłoszeniem, że z treścią ultimatum zapoznano berlińskie ministerstwo spraw zagranicznych zaledwie na kilkanaście godzin przed wysłaniem go do Belgradu. Wreszcie oba uzyskania bardziej kolorowego efektu ogłoszono urbi et orbi, że inkryminowane ultimatum, nie było to ultimatum we właściwem znaczeniu tego słowa, lecz najzwyklejszym dyplomatycznym dokumentem. Pismo to przesłano na ręce austrjackiego posła w Belgradzie, generała kawalerji, barona Włodzimierza von Giesla, z odpowiedniemi wskazówkami. Hrabia Berthold, z polecenia cesarza, mówią obrońcy pouczył von Giesla, że nota ta nie równa się ultimatum, że poseł ma użyć swej całej sztuki dyplomatycznej, aby nie doprowadzić do zbrojnej rozprawy. Von Giesl jednak, mimo wszystko, gorliwością czy niezrozumieniem sprawy spowodowany, postąpił inaczej—i bomba pękła.

Tak mówią obrońcy Franciszka Józefa, antagoniści D-ra Friedjunga. Świat jednak zna inne przyczyny wielkiej wojny, inicjatorów jej poznał również dokładnie. Dzisiejsza obrona cesarza Austrji, współdziałającego w 1914 r. z butną, szabelkami pobrzękującą dyplomacją austro-węgierską, trafić może do przekonania jedynie poczciwego, wygodnego wiedeńczyka. Wskazywanie kozła ofiarnego w postaci barona von Giesla jest dobrą bajeczką dla grzecznych dzieci.

(g).

H. H. EWERS. 6)

Najwyższa miłość.

(Dalszy ciąg).

To jednak tłomaczy jedno i drugie. Tłomaczy jej wstręt dla wszystkiego, co męskie, wstręt wzrastający czasami do torsji — a jednocześnie w pewnych okresach nimfomaniczne wprost narzucanie się i oddawanie całkiem obcym i nieukochanym mężczyznom".

Pytany szczegółowo o jej stosunek do skrzypka, dr. Benedict wyraził żal, że nie może udzielić dokładnych informacji ponieważ jest skazany wyłącznie na przypuszczenia. Wyjechał tego samego wieczoru, gdy ich ze sobą zapoznał, był przez sześć tygodni nieobecnym i ujrzał pannę Asten dopiero w tedy, gdy Hagen Dierks opuścił już był Monachjum. „Nie ulega jednak wątpliwości", rzekł, „że go kochała — ba, że był on jedynym mężczyzną, którego w życiu kochała. Z drugiej strony jestem głęboko przekonany, że właśnie dlatego nie narzucała mu się swojem uczuciem. W jakim stopniu zdolna była do wielkiej miłości, tego powiedzieć nie mogę; rozumiała jednak dobrze, że to ciało, które tak często oddawała w studenckich pokoikach i pracowniach malarzy, nie było wielkim darem dla mężczyzny, którego naprawdę kochała. A kochała zarówno człowieka, jak i artystę Hagena Dierksa — w którego wielki talent wierzyła święcie. Gdy jej przedstawiłem Hagena, stało się to raczej przez wzgląd na nią, niż na niego — poprostu z dobrodusznej litości. Co się tyczy jego osoby, to wrażenie moje, że ta kobieta mogłaby mu pomóc, było bardzo chwiejne i mgliste. Czułem, że w losach tej dwójki jest pewne podobieństwo aczkolwiek brzmi to może śmiesznie i miałam wrażenie, że będą harmonizowali. I tak się też stało. Zapomniałem jednak, że jeśli panna Asten rzeczywiście się w nim zakocha, to właśnie ta miłość otworzy w jej duszy jeszcze jedną krwawiącą ranę, która palić będzie gorzej, niż wszystkie pozostałe razem".

I rzeczywiście w toku tej rozmowy—która zresztą była ostatnią, jaką prowadziła z Marcelem Benedictem i wogóle z kimkolwiek z żyjących—Inge Arten nie ukrywała się bynajmniej ze swą wyjątkową sympatją dla skrzypka. Jednocześnie równie szczerze oświadczyła, że on zdaje się tej miłości zupełnie nie podzielać. Hagen Dierks był dla niej bardzo miły i dobry—te kilka tygodni należą do najpiękniejszych w jej życiu. Mimo to absolutnie nie wmawia sobie, iżby jego uczucia dla niej wybiegały poza, jeśli nie obojętną, to w każdym razie mdławą przyjaźń. Cała rozmowa obracała się wyłącznie dokoła osoby skrzypka. Zadawała wciąż nowe pytania—i dr. Benedict dawał jej chętnie wszelkie wyjaśnienia. Opowiadał o groteskowej tragikomedji życia artysty i nie zapomniał nawet wspomnieć tych wszystkich drobnych talizmanów, którymi Dierks obecnie tak konsekwentnie gardził, wypróbowawszy je kolejno w przeszłości. Przy okazji wyciągnął z kieszeni swój krzyżyk, podarowany przez przyjaciela, który oddał mu, jak wiadomo, nieocenione usługi.

„Czy pan w to wierzy?" zapytała młoda kobieta.

„Czy wierzę?" roześmiał się. „Co za pytanie! — Czasami kpię sobie z tego. Chwilami mam wrażeni, że niema dla mnie lepszego lekarstwa i opiekuna na świecie".

Podniecił się. Ba, wie dobrze, że wszyscy się z tego śmieją. Ale czyż każdy człowiek nie śmieje się z głupstw, jakie robią bliźni — tylko dlatego, że wydają mu się obce i niezrozumiałe? Każdy uczeń pierwszej klasy może dzisiaj coś nie coś powiedzieć o perwersji psychiki seksualnej — do niej nie potrzebna jest płeć! Perwersje duszy istnieją wszędzie i we wszystkich kierunkach. „O jedno tylko idzie", wykrzykiwał, „aby znaleźć odpowiednią pokrywę dla najbardziej nawet krzywego garnka. Jeśli się to uda, wszystko kończy się szczęśliwie, akurat jak w „Snie nocy letniej!"

Następnie opowiedział jej, jak to już był uczynił Hagernowi Dierksowi, o metodzie swojej starej przyjaciółki Inezy. Rozum — wiara — doświadczenie, oto jest trój jedyny znak i wielki klucz do wrót szczęścia.

A potem nagle —

* * *

Portjer Grand Hotelu biegł za Hagenem Dierksem, gdy ten właśnie przechodził przez Rynek Karyncki, zmierzając do sali koncertowej. Podał mu list pospieszny z Monachium.

List zawierał tylko trzy wiersze: „Proszę Cię, abyś załączoną kopertę miał w kieszeni podczas występu. Nie otwieraj jej, póki nie otrzymasz odemnie wiadomości. — Marcel".

Załączona koperta zawierała jakiś przedmiot, zawinięty w biały papier i była zapieczętowana lakiem. Hagen Dierks włożył liścik wraz z kopertką z powrotem do koperty i wetknął wszystko razem do kieszeni. Po upływie dwuch minut zapomniał o tem.

Ale następnego dnia przypomniał sobie schowany list—bowiem ten koncert był właśnie owym wielkim sukcesem, który w ciągu kilku godzin uczynił zeń najlepszego skrzypka obecnego stulecia. Czuł to, gdy przykładał skrzypce do podbródka, a był już pewien po pierwszym numerze programu.

Zaszło coś wielkiego, tajemniczego. Został mu dany podarek, który należał wyłącznie do niego i którego nikt już nie mógł mu zabrać z powrotem.

Ludzie szaleli. Nie pozwalali mu zejść z estrady, wywoływali go niezmordowanie, namiętnie. Grał i grał—mógł był grać całą noc bez przerwy. Sypał naddatkami, jak z rogu obfitości; a gdy skręcono światło, aby zmusić publiczność do opuszczenia sali, wywoływano go nadal, a on grał dalej w ciemnościach. Następnie omal go nie podarto w strzępy w pokoju artystów.

Nie wiedział, w jaki sposób wrócił do domu. Ale gdy się obudził, leżał w swojem łóżku. Przypomniał sobie wszystko — i wówczas wpadł mu również na myśl list Marcela Benedicta. Nie zwlekając podszedł do telefonu i nadał depeszę do przyjaciela. Zdał mu sprawozdanie ze swego tryumfu i prosił o niezwłoczną wiadomość.

Nadeszła dopiero po upływie czterech dni, podczas których dał dwa dalsze koncerty.

Obydwa z tem samem upajającem powodzeniem.

Potem nadszedł list z Monachjum. Czytał w nim:

„Kochany przyjacielu Hagenie!

Obiecałem ci pomóc. Jeśli mi się to udało, zasługa tylko w niewielkiej części może być moim udziałem. Wywnioskujesz to sam z tego listu i z zawartości koperty: składa się ona jedynie z małego kawałeczka żółtego jedwabnego sznurka. Jest to drobna część sznura, na którym się panna Inge Asten przed dwunastu dniami powiesiła. Prosiłem Cię, abyś nie odpieczętowywał kopertki, gdyż chciałem stwierdzić, czy przewidywany przezemnie wpływ ujawni się nawet wówczas, gdy nie będziesz miał najmniejszego pojęcia, co właściwie nosisz w kieszeni

(d. c. n)

Zatarg w przemyśle włóknistym.

Pośrednictwo p. min. Darowskiego.

Jak gonosiliśmy przybył do Łodzi min. pracy Darowski w celu pośredniczenia w ostrym zatargu, jaki się wytworzył w przemyśle włóknistym na tle podwyżki płac.

Minister odbył w niedzielę szereg konferencji z przedstewicielami związku przemysłu włókienniczego i związków zawodowych.

W poniedziałek o godzinie 1-ej po południu odbyła się, wspólna konferencja przedstawicieli przemysłowców i przedstawicieli związków. Ze strony przemysłowców obecni byli pp. dr. Barciński, inż. Rumpel, dr. Pawłowski i Gutkie, następnie przedstawiciele związków klasowych, polskich i chrześcijańskiego, prócz tego obecni byli posłowie Szczerkowski, Michalak i Fichna.

P. minister, zaznacza że po wysłuchaniu żądań związków zaw. i bolączek ze strony przemysłowców odbył, konferencję, z poszczególnemi ugrupowaniami przemysłowców. Niechcąc dopuścić do strejku, przybył do Łodzi, aby sprawę szybko i korzystnie dla robotników załatwić.

Sprawa drożyzny jest tematem pracy nadzwyczajnego komisarza do walki z drożyzną p. ministra Michalskiego. Wywóz wszelkich przedmiotów został zakazany, a wydane zezwolenia na wywóz wstrzymane. Wpłynie to na zniżke cen, więc żądania robotników nie winny być zbyt wygórowane. Będzie to miało bezwzględnie wielkie znaczenie gdyż zajęło się tem ministerstwo skarbu, które musi utrzymać równowagę budżetu. Rozwiązano urząd wywozu i przywozu, gdzie wykryło wielkie nadużycia. Wpłynie to na znizkę cen produktów. — „Kilkudniowy strejk przyniesie robotnikom większe szkody, niż nieuzyskanie podwyżki".

Dr. Barciński twierdzi, iż jeszcze nigdy przemysł nie był w tak wielkiej kolizji z żądaniami robotników, jak obecnie.

Żądanie podwyżki utrudni jeszcze sytuację podczas gdy już przemysł wełniany redukuje dni pracy.

Zwiększenie kosztów robocizny stwarza większą konkurencję dla nas. 10 procent podwyżki byłoby wyrazem dobrej woli przemysłowców.

Pan Barciński wyraża protest przeciwko presji zewnątrz, co wzbudza opór i nie prowadzi do porozumienia.

Przemysł protestuje przeciwko taktyce dotychczasowej siły, ingerencja robotników nie może liczyć na normalną pracę ze związkami zawodowemi.

Ostateczna podwyżka, jaką można udzilić to 15 procent.

P. Kazimierczak wyjaśnia, iż taktyki terroru nie stosowały zw. zawodowe. Po podwyżce we wrześniu miała być rezolucja, lecz nastąpiła dopiero w marcu. Poszczególne fabryki odpowiadały na żądania robotników, iż udzieliłyby podwyżki, lecz związki przemysłowców nie pozwalają. Miało to mieć miejsce w fabryce Szajblera.

Poseł Szerbiński proponuje aby ograniczyć dyskusję co też zebrani przyjęli.

P. Kałużyński wątpi w skutek, jaki ma przynieść nadzwyczajny komisarjat do walki z drożyzną. Drobne fabryki pracują normalnie i wogóle sytuacja w przemyśle jest dobra. Wszelka umowa winna być zbiorowa.

Przedstawiciele związków chrześcijańskich krytykują podwyżkę 15 proc. i uważają, iż podwyżkę tą winni pokryć przemysłowcy z własnych kieszeni, a nie zapomocą podnoszenia cen towarów.

Po krótkiej przerwie p. Kazimierczak oświadcza: że o ile przemysłowcy będą skłonni ujawnić swe stanowisko, to związki zawodowe poddadzą swe żądania rewizji.

W obradach nastąpiła jednogodzinna przerwa.

Po przerwie minister Darowski oświadcza, iż ostateczną decyzję związku przemysłowców robotnicy winni przyjąć i proponuje przyjęcie następującej uchwały:

Podwyżka płacy zasadniczej wynosi 21 proc. od dnia 8 maja r. b. Rewizja ustalonych w ten sposób płac nastąpić może **najwcześniej po upływie 2 miesięcy** to jest od dnia 10 lipca r. b. za 3 tygodniowem wymówieniem i najpóźniej w dniu 19 czerwca.

P. minister zapytuje związki czy mają pełnomocnictwa do podpisania tych warunków i powołuje się na umowę z górnikami na pół roku i też po upływie dwu miesięcy za trzytygodniowym wymówieniem. Związki potrafiają dotrzymać umowy, zaś podwyżka wynosi więcej niż otrzymali górnicy. P. minister uważa iż uczynił wszystko, co było w jego mocy pozostawiając to opinji związków. P. Kałuszyński uważa iż sprawa wymaga porozumienia z ogółem i po zebraniu w środę, odpowiedź dadzą w czwartek. P. Kazimierczak przyjmuje do wiadomości oświadczenie ministra, lecz propozycja co do terminu jest trudną. P. minister oświadcza iż dalszy ciąg pracy przekazuje inspektorowi Wojtkiewiczowi i dziękując wszystkim za zaufanie jakie mu okazali opuszcza Łódź. Dr. Barciński, dziękuje również p. ministrowi za okazaną interwencję i uważa, iż ta podwyżka jeszcze bardziej utrudnia sytuacje w przemyśle.

Wieczorem odprowadzony przez inspektora pracy, opuścił p. minister Darowski Łódź, odjeżdżając przyczepionym wagonem salonowym do odchodzącego pociągu. (b)

Wiadomości bieżące.

Redukcja dni pracy w „widzewskiej manufakturze".

„Widzewska manufaktura" obwieściła robotnikom tkalni, drukarni, bielnika, apratury i składalni, iż z powodu braku przędzy i towarów powyższe oddziały czynne będą przez dwa tygodnie tylko cztery dni w tygodniu. Wydział ruchu 6 dni w tygodniu. (bip).

Żądania pracowników elektrowni.

Pracownicy elektrowni wystosowali do zarządu żądania podwyżki płac o 45 proc. z terminem odpowiedzi do 10 maja. Zarząd przesłał żądania te do Warszawy, celem zatwierdzenia. (bip).

Aresztowanie komunistów.

Organy policji w mieszkaniu Eleonory Kott przy ul. Kilińskiego 44 aresztowali członka centralnego komitetu K.P.R.P., Leona Lipskiego, posługującego się fałszywym paszportem na imię Edwarda Zakrzewskiego.

Przy aresztowanym znaleziono odezwy komunistyczne, sprawozdania z działalności partji, biuletyn międzynarodówki, konferencji komunistycznej w Moskwie. Sprawozdanie z czerwonych grup zw. zaw rob. przemysłu metalowego i t. p. kompromitującą korespondencję, stempelki i listy kandydatów do wyborów frakcji czerwonych w przemyśle włóknistym, oraz numery do głosowania na liście czerwonych w liczbie 10,000. Oprócz powyższego znaleziono listę własnoręcznie pisaną przez Lipskiego, z treści której wynika, iż przybył do Łodzi, jako wydelegowany przez centralny komitet K.P.R.P. w charakterze mówcy „majowego", gdyż jak się sam wyraził, Łódź nie posiada odpowiednich sił.

Następnie w mieszkaniu Keller przy ul. Fabrycznej 5, aresztowano Adama Kotta, syna zmarłego komunisty Jakoba K., internowanego w Dąbiu za działalność antypaństwową podczas inwazji bolszewickiej. W chwili wkroczenia policji do mieszkania, Kott wyrzucił oknem z 3-go piętra paczkę na drugie podwórko. Obserwujący dom konfidenci zauważyli to i paczkę podnieśli. Zawierała ona między innemi listy składek na K.P.R.P., sprawozdanie z działalności partji i bloczki składkowe. Kott usiłował zbiedz, lecz go ujęto.

Prócz wyżej wymienionych komunistow ujęto również niejakiego Romana Kałużę, członka związku zaw. przemysłu włókienniczego, który, jak zostało ustalone, przed wyborami d. 30 kwietnia r. b. oddał do druku odezwę agitacyjną przeciwko P.P.S. nawołującą tylko do głosowania na komunistów. U Kałuży znaleziono rękopis Lipskiego, członka centralnego kom. K.P.R.P. Kałuża znanym był policji jako agitator w związkach zawodowych. Komunistów osadzono w więzieniu. (bip).

Wypadki.

Skon przy pracy. Onegdaj w fabryce Tenfera przy ul. Milsza 60 zmarła nagle robotnica 47-letnia Rozalia Opierańska, zam. przy tejże ulicy ulicy 64. Zawezwany lekarz pogotowia skonstatował śmierć. Zwłoki pozostawiono na miejscu do zejścia władz sądowo-lekarskich.

Samobójstwa. Zam. przy ul. Dzielnej 44 bez zajęcia Wincenty Stasiak, wczoraj o godzinie 8 rano w sieni tegoż domu wystrzałem z rewolweru w prawą skroń usiłował pozbawić się życia. Kula wyszła na wylot. Desperata odwiózł lekarz pogotowia w stanie beznadziejnym do szpitala przy ul. Drewnowskiej.

Jadwiga Pasikowska, zamieszkała przy ulicy Zakątnej 8 w celu samobójczym wypiła większą ilość esencji octowej. Pogotowie odwiozło ją w stanie groźnym do szpitala przy ulicy Drewnowskiej. Przyczyna kroku rozpaczliwego—choroba chroniczna. (bip)

Walka o ślubną obrączkę.

W Angiji rozgorzała obecnie gwałtowna kampanja o ślubną obrączkę. Jak wiadomo do tej pory ceremonja wymiany obrączek pomiędzy nowożeńcami nie była w Wielkiej Brytanji w zwyczaju. Oblubieniec wkładał jedynie swej narzeczonej gładki złoty pierścionek na palec, sam zaś nie dostawał od niej wzajem żadnego, co go zwalniało od manifestacyjnego noszenia tego zewnętrznego symbolu więzów małżeńskich. Kobiety angielskie czując się pokrzywdzone tym zwyczajem, żądają obecnie reformy dotychczasowych stosunków i domagają się, aby także i mężczyzna dźwigał odtąd na palcu złote okowy. Dzienniki angielskie zamieszczają pojedyńcze opinje swych czytelniczek żądających kategorycznie zaprowadzenia przymusu obrączki ślubnej dla mężczyzn.

Wyścigi Konne.

Rezultat niedzielnych biegów.

I. Łopot walk-over'em.

II. 1) Łuna, 2) Ewusia. Tot. 38 marek.

III. 1) Pani Ola, 2) Anusia. Tot. 38 fran. 24 i 55 mk.

IV. 1) Mary, 2) Dry Martini. Tot. 43 mk.

V. 1) Valailles, 2) Witeź. Tot. 32 marki.

VI. Alderney, 2) Tres chic. Tot. 33 mk.

Katastrofa tramwajowa.

Niedbalstwo motorniczego.—Zderzenie dwóch tramwai.—Panika wśród pasażerów.—Skutki zderzenia.

Dziś w nocy o godzinie 1.45 zdarzył się w Łodzi karygodny wypadek, który łatwo mógł pociągnąć za sobą poważniejsze ofiary w ludziach. Mianowicie z ul. Dzielnej wyjechał na Piotrkowską tramwaj nr. 5, przepełniony pasażerami, którzy śpieszyli się na dworzec Kaliski. W tejże chwili od strony Górnego Rynku nadjechał całym pędem tamwaj nr. 1, którego motorniczy przez karygodne niedbalstwo ani blisko rogu pędu nie wstrzymał ani nawet nie sprawdził, czy zwrotnica jest dobrze nastawiona. To też tramwaj nr. 1 skręcił raptownie na drugą linję i **wpadł całym pędem na wagon nr. 5.** Uderzenie było tak silne, iż wagon został odepchnięty na przeszło 15 metrów. Pasażerowie w panicznym strachu poczęli wyskakiwać przez drzwi i okna. Brzęk szkła mieszał się z okrzykami pasażerów i przechodniów. Nie obeszło się także bez ofiar, kilku pasażerów zostało pokaleczonych szkłem i potłuczonych silnem wstrząśnieniem. Silniejszych obrażeń doznała młoda pasażerka, której krew ciekła z nogi i urzędnik kolejowy, który otrzymał tak silne uderzenie, że prawie nie mógł chodzić. Również jeden z konduktorów miał lekko zranioną twarz. Do ofiar katastrofy zawezwano pogotowie, które udzieliło im pomocy.

Oba wagony zostały silnie zdemolowane: absolutnie wszystkie szyby rozleciały się w kawałki, oba bufory przednie złamane.

Policja, zgromadzona krzykami i hałasem, energicznie zajęła się wypadkiem i spisała protokuł w celu pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Władze powinny się energiczne zająć tą sprawą, aby raz nareszcie ukrócić niedbalstwo i lekceważenie służby przez tramwajarzy, co tak często pociąga za sobą ofiary w ludziach.

Czas odnowić prenumeratę!

BERSON

OBCASY GUMOWE MARKI „BERSON"

są trwalsze i tańsze od skóry.

BERSON-KAUCZUK (Sp. z ogr. odp.)

SKŁADY FABRYCZNE:

Dla Galicji zachodniej, **Kraków — Straszewskiego 2.**

Dla Polski zachodniej, Wielkopolski Gdańska i Górnego Śląska — **Łódź, Dzielna 14** (róg Wschodniej).

Dla Polski wschodniej, Litwy i Wołynia **WARSZAWA Kramy Nalewkowskie, telefon 284 00.**

Dla Galicji wschodniej **Lwów, Hofmana № 20.** 4154-3

Zarząd Spółki Akcyjnej

Karolewska Manufaktura Karol Kröning i S-ka, w Łodzi

niniejszym zaprasza WPanów Akcjonarjuszów na

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

mające się odbyć dnia 31 maja r. b. o godz. 4 po południu w lokalu Spółki w Łodzi, przy ul. 6 Sierpnia Nr. 5.

Porządek dzienny obejmuje:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego;
2) Sprawozdanie Zarządu za rok 1921;
3) Zatwierdzenie bilansu oraz rachunku zysków i strat za okres sprawozdawczy;
4) Plan działalności i budżet na rok 1922;
5) Wybory do Zarządu, Komisji Rewizyjnej oraz Dyrektora Zarządzającego i określenie wynagrodzenia;
6) Wnioski Zarządu i Akcjonarjuszów. 7316—1

Kobieta **nie może**

być nieładna, gdy stale używa

Krem **CAZIMI** METAMORPHOSA

PRZECIW PIEGOM, WĄGROM, ZMARSZCZKOM i INNYM WADOM CERY.

030-2

Ważne dla przemysłu włókniastego!

Fabryka Ksiąg Kolekcyjnych

E. SADOKIERSKI, Łódź, Zielona 27,

poleca się do wykonania kart do wzorów we — formie najelegantszej i najmodniejszej. — 9859—3

Z powodu wyjazdu

jest do sprzedania w centrum miasta, dobrze prosperująca mleczarnia z dużym lokalem nadającym się dla interesów handlowych. Wiadomość: Konstantynowska 13, „Belweder". 2796—2

Ważne dla P. P. Meblarzy!

60 sypialni jasnych wykwintnych polerowanych rozsprzedam hurtowo i detalicznie. Cena bezkonkurencyjna — proszę sprawdzić. Warszawa, Plac Trzech Krzyży 13, róg Żórawiej, Magazyn Mebli. 5369—7

Fachowiec z obszernym lokalem handlowym w centrum miasta, poszukuje

wspólnika

z kapitałem od 4—5 milj. marek, do przedsiębiorstwa przemysłowego branży bawełnianej. Oferty sub. „Fachowiec" do Adm. „Głosu". 737—2

DOM

z 3 morgowym placem zdatnym na założenie ogrodu lub pod składy dla Towarzystw Transportowych w mieście do sprzedania. Pośrednictwo pożądane. Wiadomość u W. Kwapińskiego, ul. Senatorska № 28. 795—2

Orkiestra Filharmoniczna w Łodzi.

W czwartek, d. 11 maja 1922 o g. 12 i pół odbędzie się w lokalu Związku Łódzkich Muzyków Zawodowych, Piotrkowska 79

Ogólne Zebranie

członków Orkiestry Filharmonicznej w Łodzi.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie zarządu z działalności w sezonie 1921/22, 2) Wybór nowego zarządu, 3) Wybór komisji rewizyjnej, 4) Wolne wnioski,

O jaknajliczniejsze i punktualne przybycie uprasza

ZARZĄD Orkiestry Filharmonicznej w Łodzi,

6385—1

Pompy

Jan Schumann Lwów Pańska 23/9

6010—10

Pierwszorzędny zakład krawiecki męski

Sz. Weksler Piotrkowska 32

265—1

posiada na składzie **wielki wybór letnich materjałów; wykonywa zlecenia krawieckie akuratnie** i po cenach umiarkowanych.

UWAGA! Dla Panów Oficerów wypłata w 2-ch ratach

Amerykańskie **Maszyny do pisania „Underwood"**

Przedstawiciel **A. CHASINS, Łódź, ul. Wólczańska 37** (róg 6 go Sierpnia). 5258—1

BRYLANTY,

perły, złoto, srebro, zegarki i różną biżuterję kupuję: płacę najsumienniej. 723—2

Sklep jubil. **A. Heszkorn,** Cegielniana 37, róg Piotrkowskiej

2 pokoje z kuchnią

i wygódką, z instalacją elektryczną, znajdujące się w centrum handlowem przy ul. Piotrkowskiej (w dziedzińcu I piętro), odpowiednie na kantor, zamienię na mieszkanie 3—4 pokojowe z wygodami. Zgłoszenia do admin. Głosu pod lit „A J" 389-2

3 pokoje z kuchnią

do wynajęcia od 1 sierpnia w świeżo wykończonym domu. Wiadomość u p. Białczaka Al. Kościuszki 41, I piętro od 9—10 rano 6388—2

Sprzedaje się

Mechaniczną Fabrykę Obuwia, czynną. Informacji udziela R. Hoffman, Al. Kościuszki № 3. 346—2

Dr. Z. Rakowski

choroby uszu, nosa, gardła i płuc

ul. Pomorska (Srebrna) 6

przyj. 12—1 i 5 i pół do 7. 6270—3

Laboratorjum magistra N. SZAC

Łódź, Piotrkowska 37.

ANALIZY medyczne (moczu it.d.) chem. techn. (mydła, oliwy i t. d.) № 234 W.U.Z. 13.XII.21. 62—3

Dr. Bolesław Kon

Choroby uszu, nosa, gardła i chirurgiczne.

Godz. przyj. 10—12 i od 4—7 w

Piotrkowska 118.

Dr. Ryszard Skibiński

mieszka, jak dawniej

Piotrkowska № 236

naprzeciwko ul. Radwańskiej. 6279-6

Dr. MARJA Józefów-Lewinsonowa

Chor. weneryczne i skórne (dla kobiet i dzieci)

Godz. przyj. od 5—8 pp. i od 2—3 popoł.

Cegielniana 6.

WUZ 22/XI-21 6042 6

Doktór **SZUMACHER**

Choroby skórne i weneryczne.

Godz. przyj.: od 5—7 i pół. w niedz. i święta od 11—1 po poł

Benedykta № 1

6141—12

Dr. med. **E. ŻELIGSONOWA**

powróciła i przyjmuje od 11—3

Ul. 6 Sierpnia (Bened.) 1

Choroby kobiece, skórne i weneryczne (kob.)

Usuwanie włosów na twarzy elektrolizą. 6192—3

Ogłoszenia drobne

Nauka i wychowanie.

(Za wyraz 20 mk.)

Francuski i angielskie Kursa lekcje w „Linguarum Schola". Piotrkowska 120. Informacje od 6—9 w. 6053—10—n

Nauczycielka gimnazjalna udziela lekcji niemieckiego, francuskiego i muzyki. Oferty do „Głosu" pod „B. R." 253-5-n

Student udziela lekcji w zakresie szkoły filologicznej i realnej. Cegielniana 2 m. 7, front, III p. 6271—3—n

Kupno i sprzedaż.

(Za wyraz 35 mk.)

A. A. A. Kupuję meble, dywany, futra, garderobę, bieliznę, maszyny do szycia. Płacę najwyższe ceny. Łaźnik, Benedykta 28, m. 13, parter. 664—15-k

A. Sprzedam stół, 6 krzeseł, otomanę, lustro, szafę, łóżka, garnitur salonowy. Piotrkowska № 189—9. 6196—6—k

A. Szafa duża, dębowa, biurko, lustro do sprzedania. Moniuszki 11, parter, od 3 — 5 po poł. 6337—2—k

Do sprzedania meble kuchenne, garderoba z lustrem, łóżko dziecinne, żyrandol elektr., gzimsy do firanek, zegar wiszący i t. d. Piotrkowska 277 m. 5. 6339—3-k

Marki pocztowe, stare nowe kupuję, płacę dobre ceny. Krzyżanowski Wiznera 12. 273-1-k

Palniki do primusów, system szwedzki, hurtownie i częściowo sprzedaje Biuro handlowo-przemysłowe dla wyrobów metalowych M. Szymański, Kraków, Mostowa 12. 391—3-k

Pianino zagraniczne i kasa ogniotrwała do sprzedania. Zawadzka 17, front, II p., Sturm. 6266—5—k

Rower sprzedam w dobrym stanie. Ul. 6-go Sierpnia № 41 m. 11. 6562—2—k

Skrzypce sprzedam. Rynek Bałucki 5 m. 15. 6276—5—k

Sypialnie dębowe do sprzedania. Zachodnia 51, stolarnia. 38-7-k

W centrum miasta sklep z urządzeniem, towarem, z patentem, elektrycznem oświetleniem. Cena miljon mk. Wiadomość: Sienkiewicza 39 (dawniej) Mikołajewska L. Pastusiak. 327-3-k

Posady i praca.

Zaofiarowane.

(Za wyraz 30 mk.)

Ekspedjenta fachowca — znającego miasto poszukuje zaraz Farbiarnia Benedykta 100. 823—2-zp

Potrzebny czeladnik stolarski. Targowa № 15 m. 39. 200—3-zp

Zagubione dokumenty:

(Za wyraz 20 mk.)

Czarnożył Aron zgubił paszport familijny. 6242—5—z

Gliksman Brucha zgubiła paszport niemiecki wyd. w Łodzi. 868—2 z

Gołdys Jan zgubił kartę powołania roczn. 1896 6785—3—z

Jakubowicz Ruchel zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi za 61229/9 341—3 z

Liberman Dawid Szmaje, zgubił paszport rosyjski, wydany w Łodzi. 6761—5—z

Kozłowski Władysław zgubił kartę bezterminowego urlopu rocz. 1900. 329—3-z

Siemierowski Mieczysław zgubił kartę urlopową rocz. 1891, wydaną w Łodzi. 614—3-z

Szpiewak Michał zgubił paszport zagraniczny. 567—3-z

Wiciński Tomasz zgubił tymcz. dowód osobisty, oraz kartę powołania r. 1890. 6227—3—z

TANIO!

Muśliny mtr. 640, kretony mtr. 740 w rozmaitych kolorach, także wszelkie wyroby bawełniane tanio. Szmajewicz Południowa 8. 824—4

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 650.—, Kwartalnie Mk. 1950.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 50.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 750, Kwartalnie 2250.— Zagranicą Mk. 1200.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 60 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. NADESŁANE: przed tekstem 180 mk, w tekście 200 mk. po tekście 120 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 100 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i ślubne po mk. 10,000 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe oblicza się o 50 procent, zaś firm zagranicz. o 100 proc. drożej od miejsc. Ogłoszenia w wydaniach niedzielnych i świątecznych 25 proc. drożej. Za termin drukowania ogłoszeń i ofiar administracja nie odpowiada.

W drukarni „Głosu Polskiego", Piotrkowska 86. Redaktor i wydawca Manneli Szper